

Amelia Zięba

Przygoda na pustyni



autorka tekstu i rysunków:

Amelia Zięba

(lat 10)

redakcja:

Alina Wiśniewska

korekta:

Agnieszka Brach

skład i opracowanie graficzne:

Adam Budziarek

www.abfotka.pl

druk:

drukarnia WiB

www.drukarnia-wib.pl

Przygoda na pustyni



Za trzema rzekami, za pięcioma starymi dębami, za trzema białymi skałami był las, w którym rosły przedziwne różowe drzewa. Swój kolor zawdzięczały one wróżkom, które codziennie przysypywały je pyłem otrzymany z kwiatów Martry. Pył posiadał uzdrawiające moce, dzięki temu zarówno drzewa, jak i wróżki były zdrowe i szczęśliwe.

Niestety przyszedł czas suszy i kwiaty Martry zaczęły więdnąć i nie wytwarzały już szczęśliwego pyłu. Wróżki postanowiły więc, że poszukają lepszego miejsca i z żalem opuściły swój dom. Jednak w różowym lesie szybko pojawili się inni mieszkańcy. Były to zwierzęta, które poruszały się, jeżdżąc na rowkach, hulajnogach, wrotkach, deskorolkach czy rolkach.

Jednym z nich Przytulasek – zwany też Przytusiem – miły, życzliwy, mądry i przyjacielski piesek. Miał w lesie wielu przyjaciół, ale najlepiej bawił się z Tiną i Lemonką. Tina była owieczką – strasznym głodomorem i śpiochem. Potrafił jednak dawać dobre rady i zawsze dotrzymywała słowa. Lemonka była skoczną, wesołą, energiczną, ale trochę marudną małą.

Pewnego dnia Przytulasek zaprosił Lemonkę i Tinę do swojego domu na jagody. Ponieważ Tina była wielkim łakomczuchem, gospodarz przygotował dla niej ogromną zieloną miskę jagód. Na Lemonkę czekała za to kiść świeżo zerwanych bananów.

Gdy przyjaciele porządnie się najedli, postanowili pobawić się w chowanego. Tina, która zjadła dużo jagód, odmówiła udziału w zabawie i położyła się spać na kanapie w salonie.

Jako pierwszy szukał Przytuś. Lemonka ukryła się jednak tak dobrze, że nie można jej było znaleźć. Przytulasek szukał przyjaciółki wszędzie: pod różowymi drzewami i wielkimi głazami. Rozglądał się za nią nad jeziorem, gdzie leżały pasiaste ręczniki i stały ogromne parasole. W pewnej chwili zaczął biegać jak oszalały i krzyczeć:

– Gdzie ona jest? Przecież nie mogła zapaść się pod ziemię!

Nagle tuż przy swoich nogach zauważył wielką dziurę, z której wydobywało się ciepłe powietrze o zapachu piasku. Przytuś wahał się przez chwilę, czy wejść do środka. W pewnym momencie usłyszał stłumiony głos Lemonki i odważnie wszedł do dziury. Było tam ciemno i ciepło, ale szybko zrobiło się jasno i nagle Przytuś znalazł się w zupełnie innym świecie, a następnie usłyszał chichot Lemonki.

– Hi, ha, ha, ha, a pod kamieniem siedzę ja – wykrzyknęła Lemonka, skacząc na swych sprężystych nóżkach.

– Widzę cię, widzę, tylko... Gdzie my jesteśmy? – zapytał Przytuś i ze zdziwienia szeroko otworzył oczy.

– Nie wiem – krzyknęła wesoło Lemonka, po czym wskoczyła na wysoką skałę i rozejrzała się po okolicy.



Jak daleko sięgnąć okiem, widać było piach, gdzieś tam leżały wielkie kamienie i białe-szare skały. Przytuś i Lemonka uświadomili sobie, że znaleźli się na pustyni. Wtedy bardzo zachciało im się pić i jak na zawołanie z nieba zaczęły spadać lody o różnych smakach: pistacjowe, truskawkowe, czekoladowe, waniliowe i śmietankowe z posypką. Spadały też, chociaż bardzo rzadko, lody karmelowe, które są najsmaczniejsze.

Przyjaciele uganiaли się za nimi przez godzinę. Niestety podczas gonitwy za lodami zgubili drogę do domu.

– Tu jest zbyt gorąco, wracajmy – marudziła Lemonka.

– Tylko gdzie jest przejście do naszego lasu? – zapytał Przytulasek.

Kiedy mała małpka zrozumiała, o czym mówi jej kolega, bardzo się przestraszyła i zaczęła płakać.

– Nigdy nie wrócimy do domu! – biadoliła Lemonka. – A poza tym strasznie się tu nudzę. Co my teraz zrobimy?

Przytuś starał się ją pocieszyć, jak tylko mógł, i wymyślił świetną zabawę.

– Lemonko, pamiętasz, jak w dzieciństwie robiliśmy babki z piasku? Tego mamy tu pod dostatkiem, a w foremkach spadają lody, ale pamiętaj, że ty musisz je zjeść, bo ja już nie dam rady.

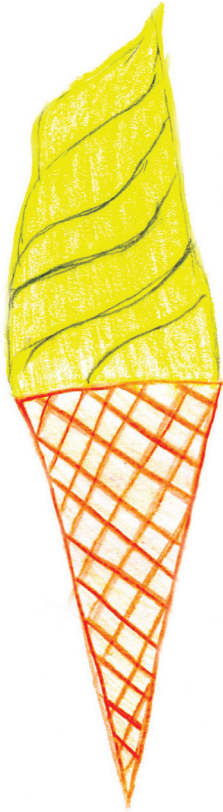
Lemonka szybko opróżniła foremki i zaczęła się zabawa. Przyjaciele robili babki z piasku, ale małpka znowu miała powód do narzekania.

– Nic mi nie wychodzi, niczego nie umiem dobrze zrobić, jestem niezdara – krzyczała i ze złości zniszczyła wszystkie zrobione przez siebie babki.

– Przestań ciągle biadolić. Zobacz, jak ci to świetnie wychodzi – przekonywał Przytulasek.

Pracowali razem, bez kłótni przez kilka godzin. Wspólnymi siłami udało im się zbudować ogromny piaskowy zamek, do którego... mogli wejść. Zbliżała się noc, na pustyni robiło się coraz chłodniej. Mali podróżnicy weszli do jednej z trzech komnat swojego domku. Położyli się do piaskowych łóżek i zasnęli. Przyjaciele mieli w nocy taki sam sen: śniła im się Tina, która za pomocą mapy trafiła na pustynię. Po drodze zjadła 13 lodów. W pewnej chwili zobaczyła w oddali dwie puchate kulki.

– Lemonka, Przytulasek! Znalazłam was nareszcie – zawołała owieczka i pobiegła w ich kierunku. Kiedy byli tak blisko, że już prawie mieli się przytulić, sen nagle się skończył.



Nastał chłodny ranek. Lemonka i Przytulasek obudzili się i ze zdziwieniem stwierdzili, że tej nocy mieli taki sam sen. Przez chwilę rozmawiali o swojej koleżance Tinie i wyobrażali sobie, że pewnie się o nich martwi. Nagle Przytuś usłyszał jakiś szelest. Przed nimi stał duży dwugarbny wielbłąd z białymi skrzydłami.

– Kim jesteś? – zapytała przestraszonym głosem Lemonka.

– Mam na imię Garbatek i jestem latającym wielbłądem – odpowiedział przybysz.

– A znasz może drogę do naszego domu? – spytał Przytuś.

– Niestety nie – powiedział Garbatek po długim namyśle – ale mogę was zaprowadzić do króla naszej Pustyni Mataha.

Zaproponował, by zwierzątka usiadły na jego grzbiecie. Następnie wzbił się w powietrze i w ten sposób wszyscy szybko znaleźli się na dziedzińcu królewskiego pałacu.

Tam weszli do ogromnej komnaty, w której byli przyjmowani goście. Po chwili wszedł tam również dostojnym krokiem władca Pustyni Mataha. Był on takim samym wielbłądem, lecz z małymi skrzydłami. Na głowie miał złotą koronę, a na grzbiecie nosił czerwoną pelerynę. Jego głos był bardzo tubalny.

Nasi bohaterowie ukłonili się nisko królowi i opowiedzieli mu, jak przez przypadek znaleźli się na pustyni. Król bardzo przejął się tą opowieścią i poprosił ich, by usiedli przy wielkim owalnym stole, na którym stały szklane talerze pełne winogron, lodów, jabłek, ciast, czekoladowych kremów i kwiatów. Ponieważ przybysze byli bardzo głodni, od razu zaczęli opychać się łakociami. A tymczasem król udał się do jednej ze swoich komnat i wrócił z małą niebieską gwiazdką w pysku.

Gdy przyjaciele zobaczyli gwiazdę, zaniepokoiли się, bo pomyśleli, że król chce rzucić na nich jakieś złe czary. Garbatek szybko im wyjaśnił, że w środku gwiazdy umieszczona jest kula, dzięki której widać cały świat.

Kiedy goście spojrzeli w głąb kuli, zobaczyli tam grubą księżkę, która sama się otwierała



i wyśpiewywała przy tym słodką melodię.
O czym śpiewała?

„Wachlarz z jedwabiu utkany, ptaszek
z drewna na rączce wystrugany, dro-
gę do domu pokaże, gdy dostaniecie go
w darze”.

W książce znajdowała się również mapa,
która pokazywała drogę do wachlarza. Le-
monka, Przytulasek oraz Garbatek postano-
wili pożegnać się z królem i pójść w kierun-
ku, który wskazywała mapa. Po zaledwie
15 minutach dotarli do skały, pod którą znajdował się wachlarz. Ponieważ byli
bardzo zmęczeni, natychmiast zasnęli. Garbatek zapewnił ich, że będzie nad nimi
czuwał. W pewnej chwili wielbłąd poczuł niemiły zapach i natychmiast usnął.
Wtedy w pobliżu śpiących pojawił się wielbłąd Mietek, odwieczny wróg Garbat-
ka, który złapał wachlarz i odleciał w nieznanym kierunku.

Nastał dzień i przyjaciele się obudzili.

– Hura! Wrócimy wreszcie do domu – wykrzyknął Przytulasek, kiedy tylko
otworzył oczy.

Po chwili wszyscy zorientowali się jednak, że ich mapa do domu... zniknęła.

– Garbatku, gdzie jest wachlarz? – zapytała zaniepokojona Lemonka.

– Niestety zasnąłem, sam nie wiem dlaczego, bo zwykle czuwam całą noc –
powiedział smutnym głosem wielbłąd.

– I co my teraz zrobimy? – Lemonka zalała się łzami.

– Cicho. Chyba wiem, co się stało – odpowiedział wielbłąd. – To pewnie
sprawka Mietka, największego złodziejaszka na pustyni. Musimy do niego
napisać list.

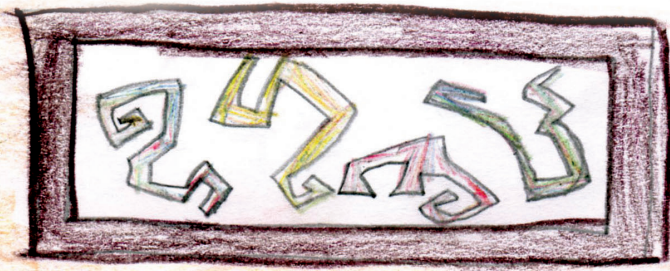
– Tylko nie mamy karki i długopisu – pisnęła Lemonka.

– Ale mamy tutaj dużo trawy, a wielbłądy znają język węzełkowy. Ja zaplotę
węzółki, a Mietek na pewno je odczyta.

– A kto dostarczy mu ten list? – zapytał przytomnie Przytuś.

Okazało się, że roznoszenie poczty na Pustyni Mataha było świetnie zorgani-
zowane. Zajmowały się tym podniebne ptaki, które mieszkają na wielkiej gó-





rze porośniętej drzewami. Były to drzewa liściaste, na których zamiast owoców rosły serduszka nadające się do jedzenia. Na szczycie góry znajdowała się dziura prowadząca do jej wnętrza. W środku mieszkały, spały i wychowywały potomstwo podniebne ptaki.

Garbatek szybko zaplótł list, a potem nasi przyjaciele bez chwili zwłoki ruszyli w kierunku podniebnej góry.

Kiedy Garbatek zauważył ptaka z tęczowym ogonem i pomarańczowymi skrzydłami, zawołał do niego:

- Ej, ptaku podleć do nas. Jest sprawa do ciebie!
- Chwileczkę, chwileczkę. Mam coś pilnego do załatwienia – odpowiedział podniebny ptak zmęczonym głosem.

Wcale mu się nie spieszyło, by zainteresować się „sprawą”. Zamiast tego zrobił kółeczko, pofrunął na szczyt góry i tam zniknął. Tymczasem bohaterowie troszeczkę się niepokoiли.

- Dlaczego on nie ma dla nas czasu? – biadoliła Lemonka. – Kiedy wrócimy do domu?
- Nie martw się, trzeba być cierpliwym – pocieszał Garbatek.
- O, zobacz! Już do nas leci! – wykrzyknął Przytulasek.
- Ten list trzeba jak najszybciej dostarczyć Mietkowi – zaczął Przytuś, gdy podniebny ptak przysiadł na gorącym piasku.
- Mietka trudno zastać w domu – odrzekł ptak.
- Zauważysz go, przecież latasz wysoko – przekonywał Garbatek.

Ptak zgodził się przyjąć przesyłkę, uniósł się wysoko w powietrze i szybko dotarł do domu Mietka.

Kiedy krążył nad jego ogrodem, zauważył, że wielbłąd-złodziejaszek wyszedł na podwórko. Podleciał do niego i dał mu list. Niestety Mietek nie umiał czytać. Zrobił jednak mądrą minę i zaczął obracać węzełki na wszystkie strony.

- Może ci go przeczytać? – spytał nieśmiało podniebny listonosz.

Po dłuższym namyśle Mietek zgodził się przyjąć pomoc.

„Drogi Mietku! – zaczął czytać list podniebny ptak. – Masz przedmiot należący do nas, jest nim wachlarz. Pewnie używasz go tylko do ochłody. Dla nas jest on bezcenny, ponieważ znajduje się na nim mapa, która pozwoli nam wrócić do domu. Bardzo cię prosimy, zwróć go nam”.



Wielbłąd przez dłuższą chwilę wpatrywał się w list, a potem rzekł:

– Odleć, a ja przemyślę całą sprawę.

Wrócił do domu i długo rozmyślał. W końcu poczuł się senny. Śniło się mu, że oddaje wachlarz i widzi radość Przytulaska i Lemonki. Wydawało mu się, że dostaje coś w zamian, ale nie wiedział, co to jest. Gdy Mietek się obudził, przetarł zaspane oczka.

– Muszę oddać im ten wachlarz, przecież go ukradłem! – przyznał się przed sobą i w podskokach pobiegł w kierunku podniebnej góry. Po godzinie wędrówki uświadomił sobie, że nie wziął ze sobą wachlarza. Wrócił do domu po przedmiot, ale nie mógł go znaleźć.

– I co ja teraz zrobię? – rozpaczał. Usiadł na kanapie i zastanawiał się, gdzie ostatnio widział wachlarz. Po paru minutach przypomniał sobie, że zostawił go w kuchni, w szafce ze skradzionymi rzeczami.

Kiedy Mietek wyszedł przed dom, natknął się na podniebnego ptaka.

– Mietku, namyśliłeś się? – zapytał podniebny ptak.

Wielbłąd podał kurierowi wachlarz, a ten chwycił w dziób jego drewnianą rączkę i wzbił się wysoko, wysoko w powietrze.

Słońce świeciło mocno. Ptak zobaczył z daleka grupkę przyjaciół. Zanim coś powiedział, ułożył wachlarz u ich stóp. Przytuś szybko rozłożył przedmiot.

– Jest, jest nasza mapa! – krzyknęła wesoło Lemonka. – Ale co to jest? Widzę same kropki i kreski!

Na szczęście wielbłąd umiał to przeczytać. Przyjaciele pożegnali się z podniebnym ptakiem i ruszyli za Garbatkiem. Wielbłąd starał się uważnie czytać mapę, ale mimo to trochę błędzili. W końcu dotarli do miejsca, gdzie na mapie był zaznaczony czerwony krzyżyk.

– Tak, tu jest nasz tunel!!! – małpka spojrzała na niewysoką skałę, pokrytą mchem i zwisającymi liśćmi. Według mapy to tu znajdował się ich cel, lecz nigdzie nie było go widać. Kiedy podeszli bliżej, zauważyli przy swoich stopach wejście pod ziemię.

– O, poznaję! To jest przejście do naszego świata. Garbatku, może pójdziesz z nami? – zapytała Lemonka.

– Bardzo was lubię, ale jestem wielbłądem i muszę zostać na pustyni – odparł Garbatek.



- Przecież się zaprzyjaźniliśmy – przekonywała Lemonka.
- W naszym lesie jest dużo wspaniałych owoców... – Przytuś również próbował zachęcić przyjaciela do podróży.
- Naprawdę teraz nie mogę. Mama na mnie czeka w domu. Nie pokazałem się na śniadaniu, obiedzie ani kolacji. Ale przyrzekam, że was odwiedzę.
- Mamy do ciebie jeszcze prośbę. Wachlarz nie jest nam już potrzebny, oddaj go Mietkowi – powiedział Przytulasek.
- Do widzenia, może się jeszcze kiedyś spotkamy – zawołała Lemonka.

I cała trójka przytuliła się do siebie. Lemonka i Przytuś pożegnali się z Garbatkiem i wskoczyli tunelu. Kiedy z niego wyszli, zobaczyli różowe drzewa, kolorowe drogi, znajome osoby na ulicy.

- Nasz piękny las – zachwyciła się małpka.

W tym samym czasie Tina zaczęła już poważnie martwić się o przyjaciół. Była nadal w domu Przytusia i postanowiła ugotować więcej jagód, by było coś do jedzenia, gdy wrócą. Kiedy Tina mieszała jagody w garnku, do domu weszli Przytulasek i Lemonka.

- To wy czy jakiś duch? – zawołała Tina na ich widok. – Uszczypnę się, czy mi się to nie śni. Bardzo się o was martwiłam. Gdzie byliście tak długo?

- Byliśmy na Pustyni Mataha – odpowiedziała Lemonka.
- Niemożliwe! – wykrzyknęła Tina. – Wszyscy mówią, że stamtąd się nie wraca.
- Tak? A nam się udało – zaśmiał się Przytulasek. – Spotkaliśmy na pustyni dobrego przyjaciela.

- A dlaczego nie mógł z wami przyjść?
 - Jego mama bardzo by się martwiła, ale kiedyś nas odwiedzi – odpowiedział Przytuś.
- Usiedli i zaczęli jeść jagody. Ale Lemonka jak zwykle trochę marudziła, bo wołała banany.

Wszystkim bardzo smakowało, a gdy już się nasycili, postanowili odprężyć się na kanapie i pooglądać telewizję. Cieszyli się bardzo, że znowu są razem.



www.gftr.pl